

SŁOWO

WILNO, Sobota 7 lutego 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja reklamów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DUKSZTY — Białe Kowosy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nancz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia T-wa „Ruch”.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24. F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PANEUROPA I JEJ DEKADENCJE

Rozwińmy trochę temat Paneuropy, który na to zasługuje. Posiada ona swoje ideologie. Mówimy wyraźnie w liczbie mnogiej „swoje ideologie”.

W r. 1926 wyszła książka prof. Scelle „Kryzys Ligi Narodów”. Profesor widział ratunek w paktach regionalnych. Twierdził, że dopiero podział Ligi Narodów na organizacje regionalne, zapewni jej realizm w pracy. Myśli profesora dają się mniej więcej oddać w sposób następujący: wszystkie Mikolajki i Liberje, zatargi graniczne boliwijsko-paragwajskie, gdy przychodzą przed stół genewski, wyglądają operetkowo. Rada Ligi nie jest instytucją na tyle w każdej z tych spraw poinformowana, aby spojrzeć na nie inaczej, jak przez szkło zadymione frazesami. Jednak gdyby Liga Narodów miała instancje pośrednie pomiędzy sobą a państwami, w postaci organizacji regionalnych państw, to te organizacje regionalne byłyby o wiele więcej zdolne i kompetentne do decydowania w takich kwestiach.

Nakazywanie pokoju od zielonego biurka genewskiego jest zajęciem ryzykownym. Organizacje regionalne państw byłyby rozsądnymi pacyfizmowi uniwersalnego, wprowadzałyby hasła pacyfizmu w życie i życie codziennych stosunków państw między sobą.

Według najfajocjalniejszej z ideologii paneuropy ma być ona niczym innym, jak taką organizacją regionalną państw w ramach Ligi Narodów, przewidzianą i uzasadnioną w książce prof. Scelle, wielkiego Ligi Narodów entuzjasty, dającego także jurydyczne konsultacje państwom, które stają przed stołem Ligi Narodów w charakterze procesującej się strony. Profesor Scelle łączy więc swój charakter entuzjasty naukowego, z charakterem prototypu adwokata — praktyka przy tym trybunale. Honoraria za porady oblicza sobie w dziesiątkach tysięcy franków szwajcarskich.

Z teorii, że projektowana przez p. Brianda organizacja paneuropejska jest tylko taką organizacją regionalną z książką prof. Scelle, nie będziemy polemizować. Ma ona swoich entuzjastów także wśród Polaków. Tak mało wśród obecnego zepsutego świata spotykamy takich wierzeń bezinteresownych, pięknych, szczerych. Są to kwiaty, które kwitną nad jeziorem genewskim i czekają, aż p. Briand je podleje. Jak każda prawdziwa naiwność, tak i one zasługują na to, aby się im nie sprzeciwiać.

II
Inna, konkretna rycerska ideologia Paneuropy, to ideologia wojny z Ameryką.

Boże! jakież straszne słowo powiedziane!

Proszę o niem zapomnieć. Zaczynam od początku:

Inna, konkretna ideologia Paneuropy, to ideologia obrony Europy przed supremacją amerykańską.

Idea obawy przed ekonomiczną i polityczną supremacją Ameryki przewija „czerwoną nicią” jak mówią Moskale, przez każdą publikację o Paneuropie.

Idea obrony naszej starej cywilizacji jest piękna. Rywalizacja Ameryki z Europą przypomina Rzym i Grecję. Tylko ta Grecja nowoczesna jest przeszło trzy razy liczbowo silniejsza od Rzymu, który w przeciwieństwie do Rzymu starożytnego nie reprezentuje przeważającej siły militarnej.

Paneuropa ekonomiczna, to w skrócie największym takim ujęcie kwestji: Ameryka konkuruje swojemu zbożem z krajami rolniczymi Europy i konkuruje wyrobami przemysłowymi z europejskimi krajami przemysłowymi. Niech Europejczycy karmią się u Europejczyków i niech kupują tylko własne wyroby przemysłowe.

III
Ideologia pokoju znajduje całkowity swój wyraz w manewrze dyplomatycznym p. Brianda zwanym paneuropą. Prawica francuska narzeka na tego ministra, nie chce w nim uznać

genjusza. Bo prawica polityczna we Francji dziś, jak wczoraj, to są ludzie, dla których, właściwie mówiąc, widok Niemca, staje się dopiero wtedy naturalny, gdy go widzą na muszce karabinu. Ale my cudzoziemcy musimy sprawiedliwie ocenić rolę p. Brianda, jako ministra francuskiego. Jego metoda dyplomatyczna, oparta jest na najwspanialszych tradycjach dyplomacji francuskiej. To znaczy

strem, który mógłby pracować u Ludwika XIV, Napoleona I-go, tak, jak dziś godnie reprezentuje zwycięską III Republikę, jest także kierownikiem politycznym polityki międzynarodowej swego państwa śmiałym, odważnym, powiedziałbym, ryzykantem. Dla mnie p. Briand, to szalony ryzykant. Rozważcie tylko! — Mówi się głośno o tem, że z nastaniem Paneuropy, oś tego, co się polityką międzynarodową

ga zdaje się dyskusji. Zewnętrznym wyrazem tego faktu jest nieobecność w Paneuropie domagów angielskich i nieobecność Japonii. To ostatnie mocarstwo, które prowadziło na egoistycznym dla niego genewskim terenie politykę prestiżową, dosyć łatwo dochodziło tu do porozumienia z rządem Brytyjskiej mości.

Prócz dominjonów angielskich i Japonii, nie będą w Paneuropie obec-

nie także państwa południowo-amerykańskie. Analogicznie do tego, cośmy powiedzieli o Japonii, tutaj możnaby zrobić uwagę, iż ich nieobecność zmniejsza wpływ Hiszpanii, gdyby nie to, że wpływy hiszpańskie zawsze były minimalne. Ale tu tkwi rzecz inna, bardzo istotna i bardzo ważna. Oto państwa południowo-amerykańskie to przecież teren tarć i nieporozumień pomiędzy Ligą Narodów, a Stanami Zjednoczonymi, które jak wiadomo całe terytorjum amerykańskiego kontynentu b. zazdrośnie uważają za domenę swoich wyłącznych wpływów. Pamiętajmy takie nieporozumienia, lub ich możliwości z czasów zatargu Boliwii z Paragwajem, pamiętamy znacznie wyraźniej aroganckie pod adresem Stanów pytanie Nicaragui zwrócone do Ligi Narodów: „co znaczy doktryna Monroego”. Przez eliminowanie z nowej organizacji politycznej całego kompleksu państw, całego kontynentu południowo-amerykańskiego, eliminuje się możliwości tarć i nieporozumień ze Stanami Zjednoczonymi.

I tutaj dochodzimy do najciekawszych wniosków, mianowicie, że briandowska Paneuropa jest **czemś odwrotnym** do znanych ideologii z hasłem Paneuropy związanych. Myślimy tu o hasle obrony Europy przed Ameryką i o hasle jedności europejskiej.

Fakt, że w Paneuropie Anglia nie będzie zajmowała tego pierwszego miejsca, co w Lidze Narodów, nie ule-

gię, przeniesie się z Ligi Narodów do Paneuropy. Ale w Paneuropie Anglia nie będzie już odgrywała tej roli, nie będzie miała tego pierwsze go miejsca, które zajmowała w Lidze Narodów. Ryzykantem p. Brianda na tem polega, że dla celu jaknajbliższej kooperacji z Niemcami, godzi się na zmniejszenie roli państwa, które Francji gwarantowało pakt reński. Przypomnijmy sobie rok 1927, czasy franko-angielskiego układu nawalnego, czasy, w których p. Austen Chamberlain popiełniał gafę wyborczą, deklarując, że kocha Francję, jak kochał. Prawda w Tamizie dużo wody upłynęło, gabinet Mac-Donald — Snowden, nie żywi do państwa francuskiego uczuć tak romantycznych, lecz to nie znaczy, aby ten gabinet w czemkolwiek zbliżył się do Niemiec. Manewr paneuropejski p. Brianda oddala obydwa państwa t. j. Niemcy i Francję od Anglii pozostawiając ich w sytuacji kłopotliwego sam-na-sam, którego rezultatem mogą być tylko oświadczenia. Na ten polega ryzyko p. Brianda. Nie zapominajmy jednak o roli Polski. Bez tego niemego sekundanta, którego się zostawia za drzwiami, Briand możeby nie zdecydował się na tak niebezpieczne amory.

IV
Fakt, że w Paneuropie Anglia nie będzie zajmowała tego pierwszego miejsca, co w Lidze Narodów, nie ule-

gię, przeniesie się z Ligi Narodów do Paneuropy. Ale w Paneuropie Anglia nie będzie już odgrywała tej roli, nie będzie miała tego pierwsze go miejsca, które zajmowała w Lidze Narodów. Ryzykantem p. Brianda na tem polega, że dla celu jaknajbliższej kooperacji z Niemcami, godzi się na zmniejszenie roli państwa, które Francji gwarantowało pakt reński. Przypomnijmy sobie rok 1927, czasy franko-angielskiego układu nawalnego, czasy, w których p. Austen Chamberlain popiełniał gafę wyborczą, deklarując, że kocha Francję, jak kochał. Prawda w Tamizie dużo wody upłynęło, gabinet Mac-Donald — Snowden, nie żywi do państwa francuskiego uczuć tak romantycznych, lecz to nie znaczy, aby ten gabinet w czemkolwiek zbliżył się do Niemiec. Manewr paneuropejski p. Brianda oddala obydwa państwa t. j. Niemcy i Francję od Anglii pozostawiając ich w sytuacji kłopotliwego sam-na-sam, którego rezultatem mogą być tylko oświadczenia. Na ten polega ryzyko p. Brianda. Nie zapominajmy jednak o roli Polski. Bez tego niemego sekundanta, którego się zostawia za drzwiami, Briand możeby nie zdecydował się na tak niebezpieczne amory.

jest takim cofaniem się przed możliwościami tarcia, lecz także nieobecność Japonii, a nawet zmniejszenie się w nowym organizmie polityki międzynarodowej roli Wielko-Brytanji zdążyła również w tym kierunku.

Japonia jest tym samym konkurentką Stanów Zjednoczonych. Anglia zajmując w Lidze Narodów pierwsze miejsce, także ściągała na tę organizację podejrzenie, że może się w pewnych wypadkach przeciwstawić wciąży rosnącej we wszystkich kierunkach potędze ekspansji ambicji Stanów Zjednoczonych.

P. Edward Heriot, były premier francuski napisał ciekawą książkę o Paneuropie. I w niej również, jak w każdej publikacji tego rodzaju, obawy przed potęgą Stanów Zjednoczonych stanowią nerw propagandowo-atrakcyjny. Ale gdy przechodzimy do szcze gółowego uzasadnienia pożytku z Paneuropy, to p. Herriot drobniawo nam przedstawia interesy kilkudziesięciu gigantycznych karteli przemysłowych, które w paneuropejskim zbliżeniu są zainteresowane. Nawiasem mówiąc w żadnym z tych karteli, prócz mojego, cukrowniczego, polski kapitał nie odgrywa roli. Natomiast w dużej ilości wypadków, kartele te reprezentują obok interesów francuskich i niemieckich także interesy pieniądza amerykańskiego.

Nie! Paneuropa p. Brianda nie jest bynajmniej obroną Europy przed

Briandowska Paneuropa, to nietylko nie jest żadną obroną kontynentu europejskiego przed supremacją Stanów, lecz wręcz odwrotnie, eliminowanie i odpychanie wszystkich możliwości, któreby się mogły zamienić w punkty tarcia pomiędzy Stanami a franko-niemieckim dwuprzymerzem.

Nietylko bowiem nieobecność państw południowo-amerykańskich

Przez sam fakt ciśniejszego zbliżenia francusko-niemieckiego, które jest akcją Paneuropy częścią najbardziej istotną — nie gasną jeszcze przeciwieństwa polityczne państw europejskich pomiędzy sobą. Przeciwnie, Liga Narodów imponowała tem właśnie, że była to kolaboracja trzech największych państw Europy: Anglii, Francji i Niemiec. Paneuropa, czyli zbliżenie franko-niemieckie imponuje już odpowiednio mniej.

Nic dziwnego więc, że na samym początku akcji paneuropejskiej spotkaliśmy się z chęcią stordowania tej instytucji przez Włochy. Jestem ciągle zdania, że polityka włoska właściwie dąży do sojuszu z Francją, chcąc tylko w tym sojuszu zająć miejsce, które się ambicjom narodowym włoskim wydaje odpowiednie. Nie jest winą Włochów, że Francja woli szukać przymierza z Niemcami.

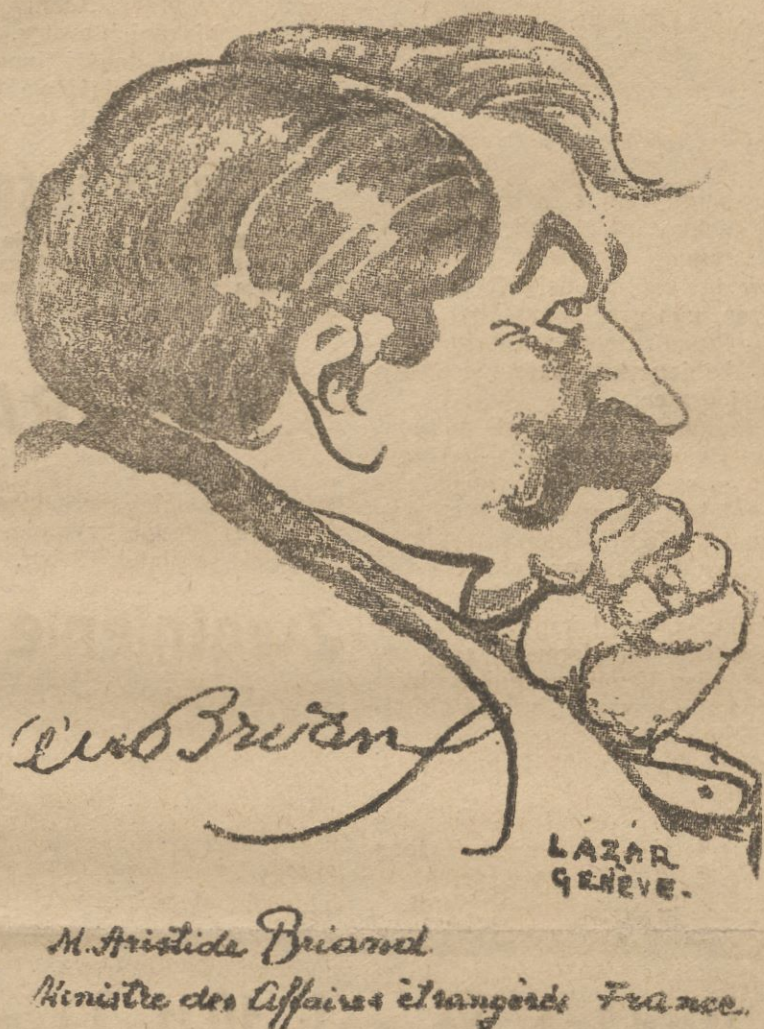
Wybaczą mi czytelnicy, że nie wykreśliłem ze swego leksykonu wyrazów: aljans, przymierze, tak, jak je ministrowie europejskie starannie wykreślają ze swych przemówień. Mojem zdaniem bowiem, aljans i przymierze nadal pozostały głównymi motorami w polityce zagranicznej. Tylko o ile przed wojną aljans i przymierze kryły się w cieniu traktatów tajnych, o tyle teraz kryją się w gąszczu frazeologii i hasel tego rodzaju, jak pacyfizm, Liga Narodów, Paneuropa.

Jeszcze chcę jedną cechę powstającej Paneuropy poukryć. Cechę aktywności francuskiej. Niemcy są do niej wciągane, Anglia ją krytykuje, Włochy się jej opierają, inne państwa klaszają, mniej lub więcej intensywnie, zależnie od inteligencji swoich ministrów. Francja jest tu inicjatorem, reżyserem, inspicjentem. Jest to komplement bezstronnego obserwatora pod adresem twórcy przymierza franko-niemieckiego p. Arystydesa Brianda.

VII
Dobiegamy końca. Dlatego zaczęliśmy pisać, jak ten Polak, który opracował reierat „słoń, a sprawa polska”. Muszę wspomnieć, że nietylko Briand cieszył się wielkim autorytetem wśród swoich kolegów z Rady Ligi Narodów. Do ministrów niewątpliwie najbardziej lubianych i szanowanych, należy nasz minister p. August Zaleski. Delegacja polska, słusznie, już w epoce Volde-marasa, chlubiła się, że o ile pan Voldemarasa swoją natarczywością i uporczywością budził w wszystkich niesmak, to p. Zaleski przez wszystkich swoich kolegów uważany był za wzór taktu i za człowieka, z którym łatwo jest obcować i przyjemnie załatwiać sprawy sporne. Ale nietylko Voldemarasa przeciwieństwem był p. Zaleski. Jego spokój i dyplomatyczność powściągliwość odbijały także po- chlebnie od taktiki samego Stresemanna.

Teraz p. Zaleski otrzymał referat w sprawie Liberji, co także można uważać za dowód sympatii, którą się wewnątrz Rady Ligi Narodów cieszy. Kwestją otwartą do dyskusji jest polityka naszego ministra, związana z ostatnim raportem o mniejszościach na Śląsku. Konwencja Genewska czyni z Rady Ligi Trybunał pomiędzy obywatelami polskimi, a państwem polskim. Widzieliśmy, chociażby na ostatniej sesji, że ci obywatele polscy wytaczają sprawy zupełnie drobne, stojące na poziomie skarg, wytaczanych w zwykłych warunkach przed sąd pokoju. Taki stan jest nie do zniesienia dla dużego państwa. Musimy dążyć do modyfikacji Konwencji Genewskiej pod tym względem. I tutaj przychodzi pytanie, czy istotnie najkrótszą drogą do modyfikacji tej konwencji jest polityka, stosowana na Śląsku przez p. Grażyńskiego. Zatem przychodzi drugie pytanie: o ile p. Zaleski, jako minister, na którym ciąży wielka odpowiedzialność za całość spraw politycznych jego resortu, może być odpowiedzialny za p. Grażyńskiego? Skoro jednak tak jest, jak jest, i p. Zaleski godził się na p. Grażyńskiego, to czy dobrze zrobił, przyjmując raport Rady Ligi Narodów?

To wszystko są kwestje otwarte dla dyskusji. Odrzucenie raportu niepowoduje napozór żadnych innych konsekwencji, jak te, że raport został odrzucony. Ale to stanowisko, które sobie p. Zaleski oświadczył w Genewie wyrobił, przemawia za tem, że zna on Ligę najlepiej i że wie, jak postąpić w każdym wypadku należy. Cat.



Aristide Briand
Ministre des Affaires étrangères France.



August Zaleski
Membre du Conseil (Pologne).

Wrzesniowe demonstracje „Centrolewu” przed Sądem Tragiczny zgon świadka podczas rozprawy

WARSZAWA. 6. II. (tel. wł. „Słowo”) Dziś w trzecim dniu procesu przeciwko członkom milicji PPS CKW oskarżonym o zorganizowanie krwawych manifestacji na ulicach Warszawy w dniu 14 września 1930 r. doszło do prawdziwie tragicznego wypadku.

W godzinach popołudniowych zeznawał świadek przedstawiony przez obronę, jeden z najstarszych adwokatów warszawskich, 80 letni starsuszek p. Mikolaj Korenfeld, który był świadkiem naocznych zafid ulicznych jako przypadkowy przechodzień.

Adwokat Korenfeld opisując szczegóły przebiegu demonstracji dowodził, że do strzałów doszło na skutek szarży policji konnej na tłum demonstrantów. Podczas zeznania kilkakrotnie przerywał świadkowi przewodniczący kompletu sędziowskiego sędzia Neuman.

Przerwaną rozprawę sądową wznowiono dopiero po godzinie. Natychmiast po wznowieniu rozprawy w imię niu ławy obrońców zabrał głos adwokat Berenson i złożył deklarację, w której oskarża sędzię Neumana, iż z powodu ironizowania przezeń zeznań adwokata Korenfelda ten zmarł wskutek przedenerowania. Obrona zmuszona będzie wobec tego zająć stanowisko wobec osoby sędziego Neumana i w tym celu prosi o odroczenie rozprawy.

Wzywany natychmiast lekarz Po-

gotowia Ratunkowego stwierdził, że udw. Korenfeld zmarł wskutek aneurizmu serca, poczem przystąpił do przywracania do przytomności dr. Budzińskiej - Tylickiej, co zajęło ponad pół godziny czasu.

Sędzia Neuman poleca wciągnąć deklarację do protokołu i rozprawę odroczyć do jutra z powodu choroby oskarżonej dr. Tylickiej.

PRZEMYSŁOWCY SZWAJCARSCY W WARSZAWIE
WARSZAWA. (PAT). — Po 5-dniowym pobycie w Warszawie grupą przemysłowców budowlanych szwajcarskich udała się do szeregów miast Rzeczypospolitej. Przed wyjezdem przewodniczący gości szwajcarskich dr. Zierli udzielił przedstawicielowi PAT wywiadu o celu przybycia szwajcarskich przemysłowców budowlanych do Polski, w którym stwierdził m.in., że po obejrzeniu prac, dokonanych w stolicy i zapoznaniu się z projektami inwestycyjnymi, które będą analizowane przez kółka przemysłowe Szwajcarii, dać już wiele możliwości współpracy z Polską.

Międzynarodowe zawody hokejowe w Krynicy

KANADA — SZWECJA 0:0

KRYNICA. (PAT). — W piątek koło północy zakończył się w Krynicy mecz finałowy o mistrzostwo świata między Kanadą a Szwecją. Spotkanie zakończyło się ostrym sensacją w postaci wyniku bezbramkowego 0:0. Sensacyjny ten wynik, uzyskany przez zespół szwedzki z dotychczasowym mistrzem świata, tłumaczyć należy światłą grą bramkarza Szwedów Suckdorffia oraz obroną postawą całego zespołu szwedzkiego. W ciągu całego przebiegu gry zaznacza się niewielką przewagą Kanady, jednak ataki ich nie posiadają skuteczności. Szwedzi grali swój najlepszy mecz w turnieju.

Ciekawe jest zestawienie powyższego wyniku z wynikami meczów finałowych Polska — Szwecja 2:0 oraz Kanada — Polska 3:0.

AUSTRIA — POLSKA 2:1

KRYNICA. (PAT). — W piątek wieczorem odbył się mecz w hokeju o mistrzostwo świata między Polską a Austrią, zakończony nieznacznie zwycięstwem Austrii w stosunku 2:1 (0:0, 0:1, 2:0). Wynik ten należy uważać za krzywdzący dla drużyny polskiej, która miała sytuację przedbramkowych i więcej atakowała od Austriaków. O przegranej zdecydowała w bardzo nieznacznym stopniu gra naszej drużyny w ostatnich 8 minutach, w tej chwili bowiem Polska prowadziła 1:0.

STANY ZJEDNOCZONE — CZECHY 1:0

KRYNICA. (PAT). — W piątek w godzinach popołudniowych odbył się w Krynicy mecz finałowy o mistrzostwo świata w hokeju między drużyną Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej a drużyną Czechosłowacji. Mecz zakończył się nikłym zwycięstwem drużyny Stanów Zjednoczonych w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Gra dość ostra.

W ostatniej tercji Czesi, zadowoleni z niskiego wyniku, blokują bramkę, ograniczając się jedynie do sporadycznych wypadków. Wskutek tego tempo gry spada bardzo znacznie. Naogół mecz nie obfitował w emocjonujące sytuacje. Sędziował bardzo dobrze p. Trovati (Włochy).

ROZGRYWKI POCIESZENIA

KRYNICA. (PAT). — W piątek rano odbył się mecz hokejowy z serii rozgrywek pocieszenia o puhar ministra Zaleskiego pomiędzy Anglią a Rumunią. Wynik 11:0 (w tercjach 3:0, 3:0, 5:0). Drużyna angielska panowała cały czas nad boiskiem i zwyciężyła Rumunów bardzo łatwo. Zwłaszcza w ostatniej tercji, kiedy Rumuni opadli z sił, Anglicy wielokrotnie zagrażali bramce przeciwnika i tylko szczęśliwej interwencji bramkarza zespołu rumuńskiego zawdzięczać należy, że wynik nie jest dużo wyższy. Bramkami dla drużyny angielskiej podzielili się: Magwood — trzy bramki, Carris — trzy bramki, Melland — trzy bramki oraz Erhardt — dwie bramki. Sędziował p. Sachs.

MIĘDZYNARODOWE POKAZY ŁYŻWIARSKIE

KRYNICA. (PAT). — W piątek wieczorem odbył się na stadionie głównym międzynarodowe pokazy łyżwiarskie w jeździe figurowej. W pokazach wzięli udział, 14-letni uczeń z Budapesztu, członek PKE wiceministr Polski jeździe figurowej Zbigniew Iwasiewicz z Warszawy, J. Bernhauser WEF z Wiednia oraz panna Szilasy (PKE Budapeszt).

W jeździe parami startowali kilkakrotnie mistrzowie Polski Billerówna i Kowalski (Lwów), Galle i Dollinger (PKE Budapeszt) oraz Papetz i Zwack (WEF Wiedeń). Pokazy wywarły bardzo dobre wrażenie na zgromadzonej publiczności. Specjalnie podobała się 12-letnia dziewczynka panna Szilasy z Budapesztu, która z niezrównanym wdziękiem odtańczyła walca, oraz para Papetz - Zwack, stojąca na wysokim poziomie technicznym.

KŁĘSKA POLSKI, SUKCES SZWEDÓW

(od własnego korespondenta)

Krynica, 3. II. 31.

Dwutysięczna publiczność szykowała się do solidnego wrzasku na meczu Polska — Czechosłowacja. I rzeczywiście w pierwszych minutach każdemu pocibgnięciu Polaka towarzyszył ogłuszający ryk: „gazu! gazu!”

Ale ustalo to rychło. Nie można do pingwać skończonych matolew, a fakiermi właśnie okazali się nasi reprezentanci. Co to znaczy? Nasz konsul pełnomocny w Kanadzie p. Straszewski wystarał się nam o najlepszego kanadyjskiego trenera — Farlowa, ten od sześciu tygodni uczył, męczył, popychał naszych dragali i ci w rezultacie — nic, żadnego zgrania, żadnych kombinacji, żadnych umiejętności. Banda, która się nie rozumie i która jest bez głowy.

Czesi grali dobrze. Malecek był du szą drużyną, nie maulował i nabijał naszych w butelkę. Zwrotny, winny, pomysłowy i chytry zawsze zmylił atakujących go Polaków, zawsze im ucieki albo tak podał partnerowi, że — proszę!

Nasz bramkarz Stogowski, dawny doskonały piłkarz Toruńskiego Klubu Sportowego (PKS-u), zawiódł na całej linii. Ogromne chipisko skacze jak pomieszane, rzuca się gdy trzeba stać spokojnie, pada plackiem nikt nie wie czego, podaje za silnie i niecelnie. Puścił samotnie dwie bramki, bezmyślnie dwie następne.

Adamowski, ten bezsprzecznie najlepszy polski hokeista, ubodał sobie jesiennie, że jest chory na serce i nie trenował wcale — zapowiadając, że wogóle więcej grać już nigdy nie będzie. W ostatniej chwili rozmyślił się, wdział żywy i wyjechał z kijem na lod. Można sobie wyobrazić jak grał po rocznej bezmał przerwie — był cieniem dawnej świetności.

Zresztą wszyscy grali pod zdechłym Medorkiem. Tupalski, Krygier, Kowalski — filary AZS-u, czterokrotni mistrzowie Polski, mało co mniej źle grali od nowych gwiazd — nowych łomoków należałoby powiedzieć — tj. od Sokółowskiego, Sabskiego, Hemerlinga i Szenajcha. Latali wszyscy bez sensu i aż przykro było patrzeć jak Czesi ich ogrywają.

Ostatecznie Czesi zwyciężyli 4:1 co jest naprawdę słusznym. Maleczek puknął trzy bramki, dla nas jedną zdobył Tupalski. Mimo tej kłęski

mamy wszelkie szanse wejść do finału bo gramy jeszcze z Francją, która chyba przegra z każdym więc i z nami. Tak to szczęśliwe losowanie rekompensuje niefortunny umiejtność.

Szwedzi uporali się gładko z Austriakami, bijąc ich 3:1. Skandynowi nie są ośniewający, ale jeżdżą szybko, atakują ostro, kombinują niezłe. Bledni Wiedeńcy ze swą subtelną grą nie wiele mogli zdziałać. Strzelili pierwszą bramkę, a potem gdy wysmukli blondy ni zaczęli grać na całego — skapitulowali. Zresztą jeśli pobiją Rumunów — co nie ulega wątpliwości — wejdą też do finału gdzie znowu się spotkają z drużyną Johansonów, Abramsonów i Andersonów.

Krynica 4 II. 31. r.

POLSKA WCHODZI DO FINAŁU

Złe grały nasze łatki z Czechami, ale dopiero z Francuzami okazała się cała ich nędza. W pierwszej tercji Kowalski strzelił bramkę i wszystko zdawało się iść dobrze.

Zdawało — bo z każdą minutą Francuzi grali składniej, a nasi beznadziejniej. I wreszcie w trzeciej tercji Quaglia wyrównał mimo stoniowego piąsu Stogowskiego. Podczas przedłużenia 10-minutowo publiczność pęty się darta, pęty ryczała, aż Tupalski, zamknawszy oczy, machnął kijem na oślep, krzącz oblił się od obrony, bramkarza i — gol. Wygraliśmy 2:1, weszliśmy do finału, ale daliśmy dowód, że partoliliśmy okropnie. Cała drużyna — z wyjątkiem Adamowskiego, który się zachowywał przyzwoicie — zasłużyła na solidną burę. Rzemoplem — nie granie.

Pani Tupalska ochrypla zupełnie od wrzasku i pod koniec piszczała tylko cichaczko: — „Olek, Olek, — gazu!”

Ódzie mu tam. Dawny przebojowiec, rwący jak lawina, przypominając żółtwinia w fotelu z kótkami. Zdaje się, że partrjotyczna żona lepiej by zrobiła, nie przyjeżdżając do Krynicy — i głosił by nie nadwyreżyła i Tupcio miałby więcej wigoru...

KANADYJCZYCY BIJĄ PEWNIŁE CZECHÓW

Wspaniale zbudowani Czesi nie potrafili zagrozić poważnie Kanadyjczykom. Bronili się dobrze i nie wjeżdżali. Malecek, bezkonkurencyjny z Europejczykami, zniknął zupełnie wobec

szybkich mistrzów. Nie dali mu nigdy czasu na jego fidyralki i wykrętały, wpadali na jak burza — zabierali krążek.

Watson zdobył pierwszą bramkę nadzwyczajnie: objechał trzech Czechów, okrążył ich bramkę i stojąc do niej tyłem, wsunął lekko krążek. To był majstersztyk.

Bramkarz kanadyjski Putee jest fenomenem. Wszyscy oni bronili strzały, nadstawiając brucha, nogę, czy inną część ciała — on najśliniejse schoty łapie spokojnie jedną ręką — i to lewą — jakby jabłko. Zdaleka

nego i wtedy jest uradowany — przeskoczył mu. Na ostatnim meczu zamachnął się kijem i — trafił nie w krążek, ale w szczękę Francuza. Jest — zab wybity, wyleciał, jak gwóźdź ze ściany.

Bledny Francuz! Przeprosiny Badrublescu nie wróciły mu zęba.

Z Francuzami Rumuni grali jeszcze gorzej, jeśli to możliwe, niż poprzednio. Poszli wczoraj wieczorem na dancing i, choć nie pili z Amerykanami, — dziś byli porządnie wyczerpani.

Bo za dobrze tańczą. Cantacuzen to super-as; w jego ramionach panie



Moment z meczu Kanada — Francja (9:0) Bramka francuska w opałach.

chyba niepodobna strzelić mu gola. Czesi zeszli pokonani 0 : 2. ku powszechnej radości, bo wszyscy zgodnie i solidarnie ich niecierpią. Nie rozumiejąc czemu — sympatyczne, chomowate grubasy.

AMERYKANIE POPIERAJĄ NASZ MONOPOŁ SPIRYTUSOWY

Podobno już w Dziedzicach Amerykanie spóznili się na pociąg, bo nie mogli się oderwać od bufetu. Tutaj, po pierwszym sukcesie, nabrali wiary w swe siły i popuścili sobie cugli. Nasza czysta wyborowa bardzo im przypadła do gustu — dają tego przekonujące dowody. Przez dwa dni pauszowali, więc skorzystali z tego, by zaglądać na dancing, gdzie opróżniali całe baterie butelek. Taniósć wódki ich zachwyca. „My Good, — mówi święty Ramsay, — w New Yorku muszę wydać ze 60 — 80 dolarów, by się jako tako wstawić, a tu za trzy dolary jestem pijany do nieprzytomności, — trzeba korzystać.

AMERYKANIE POPIERAJĄ NASZ MONOPOŁ SPIRYTUSOWY

Odbiło się to momentalnie na ich grze. Sądzą, że rozniosą Wiedeńcy ków, że sprawią im tegie lanie, tymczasem przez pierwsze 15 minut dyktowali tempo, uzyskali 2 bramki, a potem — okłapli. Austriacy przynęcili, strzelili nawet gola, ale ich delikatny atak nie przemógł energicznej obrony USA. Ostatecznie Ameryka nie wygrała 2 : 1, przekonali się jednak, że w Europie nie sami Rumuni. Kierownicy ekspedycji zapowiedzieli graczom, że od dziś rano prohibicja będzie przestrzegana jeszcze ściślej, niż w Ameryce.

NA LODZIE NAJGORSI — NA POSADZCE NAJLEPSI

Amerycanie wlepiłi im 15 do 0, Austriacy 7 : 0, Francuzi 7 : 1, (ten !!!). Nie przejmają się, pierwszy raz wystąpili na oficjalnej arenie, więc nie dziwnego, że biorą bity. Bez śmiechu nie można jednak na nich patrzeć.

Jest taki mały, pękaty — Mibincscu, czy Badrublescu, djabli go wiedza, który co się rzuci naprzód, — heć! — leży plackiem na lodzie. Zrywa się, znowu leci zapalony — znowu buch! Zdarza mu się złapać krążek, próbuje zagrać misternie, jak widział u Watsona, czy innego Morrisa, puka kijem o lod, pochyla się w prawo i lewo, — niby zwodzi przeciwników, zaczepia w międzyczasie łyżwą o łyżew i rozciąga się, jak długi. Niepowodzenia go nie zrażają, ha-sa dalej, od czasu do czasu zdarza mu się padając przewrócić jeszcze kogo in

HITLEROWCY DOMAGAJĄ SIĘ ROZWIĄZANIA REICHSTAGU

BERLIN. (PAT). — Konwent senjorów Reichstagu uchwalił odroczyć głosowanie nad wnioskami zgłoszonymi w związku z drugim czytaniem budżetu kanclerza na sobotę. Komuniści zgłosili wniosek o wyrażenie nieufności rządowi kanclerza Brueninga. Wniosek hitlerowców domaga się niezwłocznego rozwiązania Reichstagu przez prezydenta.

Na porządku dziennym sobotniego posiedzenia plenarnego, rozpoczynającego się o godz. 12 w południe, znajdują się pozatem wnioski stronnictw prorządowych w sprawie reformy regulaminu obrad parlamentarnych. Dyskusja nad polityką zagraniczną rozpocznie się w miarę możności już w poniedziałek następnego tygodnia.

Wpłynął wniosek hitlerowców, wzywający rząd do podjęcia przygotowań, mających na celu wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów. Frakcja Landvolku wystąpiła z wnioskiem, wzywającym rząd Rzeszy do podjęcia w Lidze Narodów kroków, które mają na celu rewizję zagadnień rozbrojeniowych.

Sprawa listu Papieża do biskupów litewskich Oświetlenie urzędowe

KOWNO. (PAT). — Rządowa radiostacja kowieńska ogłasza następujący komunikat: W związku z podaniem przez „Lietuvos Aidas“ dokładnym tłumaczeniem listu Papieża do biskupów litewskich, prasa chrześcijańskiej demokracji wszelkimi sposobami stara się zbić dowody „Lietuvos Aidas“ wytaczając szereg słabych i zupełnie nieistotnych argumentów. „Rytas“ zamieścił nawet odbitek fotograficzną listu papieskiego dowodząc, iż list papieski, wydrukowany w „Lietuvos Aidas“, jest sfałszowany. Rzeczywiście, w odbite niema zdania: „Akcja katolicka nie może mieszać się do polityki partyjnej“, lecz oryginał jaki wydrukowano w „Lietuvos Aidas“ pochodzi z Watykanu, skąd zdobyło go poselstwo litewskie. Widocznie podczas przepisywania listu w celu wystąpienia go biskupom litewskim, zdanie to zostało opuszczone, gdyż cały sens listu wskazuje na to. Okazuje się, iż list, przytoczony przez „Lietuvos Aidas“, jest autentyczniejszym, niż ten, który otrzymano biskupi litewscy. Oprócz tego opuszczonego zdania są jeszcze jakskrawe niedokładności tłumaczenia, wskazujące na tendencyjność i złą wolę ze strony duchowieństwa katolickiego. Zresztą tę sprawę zbadają jeszcze znawcy i profesowie łaciny.

Zamiecie śnieżne na południu Rosji

MOSKWA. (PAT). — Na południu Rosji od kilku dni panują niezwykle zamiecie śnieżne. Niektóre stacje kozackie zostały całkowicie zasypane śniegiem. Komunikacja uległa przerwie. Kilka osób, znajdujących się w drodze, utonęło i zmarło w olbrzymich masach śnieżnych.

PROGRAM PRAC SEJMU

WARSZAWA. (PAT). — Plenarne posiedzenia Sejmu odbywać się będą codziennie, nie wyłączając sobót i niedziel, do środy 11 bm. włącznie. Trzecie czytanie preliminarza budżetowego odbędzie się prawdopodobnie w piątek 13 bm.

Zwolnienie lotnika niemieckiego

WARSZAWA. (PAT). — W dniu 5 lutego r. ukończone zostało dochodzenie władz przeciw lotnikowi niemieckiemu Gruse, który przed paroma dniami wylądował na terytorjum polskim pod Wolsztynem. Ponieważ w toku dochodzenia zostało ustalone, że przelot przez granicę Polski nastąpił przypadkowo oraz wobec tego, że szczegółowa ekspertyza znalezionych w aparacie klisz fotograficznych nie potwierdziła początkowych poszlak o działalności antypaństwowej, lotnik Gruse został w dniu 5 bm. zwolniony.

Budżet na rok 1931-32 na plenum Sejmu

DEBATA SZCZEGÓŁOWA

WARSZAWA. (PAT). — Sprawozdanie z 10 posiedzenia Sejmu w dniu 6 lutego. Marszałek otwierając posiedzenie, zawiadomił, iż posłowie Krzyżanowski, Lechnicki i Nowak, wszyscy z Bezpartyjnego Bloku, zrzekli się mandatu.

Z kolei przystąpiono do preliminarza budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Referent pos. Minkowski z BB omawia wyniki pracy komisji budżetowej co do tego resortu analizując preliminarz budżetowy, poczem, przechodząc do sprawy Gdyni, zwraca uwagę, że siła rozwojowa Gdyni wyraża się między innymi tem, że nawet w okresie słabego tempa naszych obrotów handlowych międzynarodowe obroty portu gdynińskiego wzrosły. Gdynia więc jest nieodzownym elementem troski finansowego państwa.

Następnie przemawiali posłowie Gruszczyński z Ch. D., Wierczak z Kl. Nar., Kordecki z Kl. Nar. który, powołując się, na jeden z dzienników zaznacza, że zagranice ucieł niejaki dr. Vincens, właściciel firmy „Produkcja“ i że ta ucieczka ma związek ze strata mi skarbu państwa na tranzakcjach z tą firmą.

Minister przemysłu i handlu Prystor, odpowiadając posłowi Kordeckiemu w sprawie Vincensa, zaznacza, że jest to sprawa stara i znajduje się obecnie u sędziego śledczego. Notatka o której wspomina poseł Kordecki, dotyczy faktu z przed pół roku. Sędzia nie zastał Vincensa, gdyż ten był zagranicą. Gdy powrócił został zbadany. Na zapytanie, czy interes skarbu został zabezpieczony, minister odpowiedział, że ta pozycja istnieje jako dochodzące strat.

Z kolei Izba przystąpiła do preliminarza budżetu Ministerstwa Robót Publicznych. Sprawozdawca pos. Pączek analizuje preliminarz budżetowy, zaznaczając, że bardzo dobrze się stało, że Ministerstwo Robót Publicznych w sprawie budowy dróg weszło na drogę stworzenia osobnego funduszu drogowego. Pożądanym jest, aby i w innych dziedzinach nastąpiło coś podobnego.

Następnie Izba przystąpiła do preliminarza budżetowego Ministerstwa Reform Rolnych. Sprawozdawca pos. Sanojca wyraża nadzieję, że z obecnego kryzysu powinniśmy wyjść zwycięsko, a do tego muszą dołożyć starań wszystkie klasy społeczne.

W dyskusji przemawiali pos. Nowicki i pos. Maksymilian Malinowski, domagając się pomocy od rządu dla matorolnych.

Na tem dyskusja została odroczona do godz. 16. Marszałek zawiadomił, że wpłynął wniosek klubu BBWR w sprawie zmiany konstytucji i po upływie 15 dni wniosek ten postawiony będzie na porządek dzienny.

Po przerwie przemawiał na posiedzeniu Sejmu poseł Kawecki (Kl. Nar.), następnie m. p. Kamiński (BB), który uważa, że dopóki nie nastąpi parcelowania ziemi, gdy niema na to pieniędzy, jest demagogia. Działalność drobnego rolnika najważniejszą sprawą nie jest upelnorolenie, lecz kwestia zbytu piodów rolnych. Minister reform rolnych, zabierając głos, odparł zarzut, jakoby reforma rolna nie była przeprowadzana. Minister, stwierdza że prace sełenowe do przewrotu mającego objąć 280 tys. ha, po przewrocie zaś 1.645 tys. ha, czyli 8 razy więcej. Ogromna część parcelacji przeprowadzonej w latach przedmających zrealizowana została dopiero po przewrocie.

Z kolei Izba przystąpiła do preliminarza budżetu Rolnictwa. Sprawozdawca pos. Strykowski (BB) omawia na wstępie przy czynny załamania się koniunktury światowej poczem stwierdza, że polityka rolna nie musi iść w trzech kierunkach: 1) w kierunku usuwania nadwyżek sprzedaży podane zapotrzebowaniem w chwili konsumcji drogą premii wywozowym tudzież szersze go zastosowania kredytu zastawowego i 3) w kierunku zasilenia warsztatów rolnych dalszym kredytemi krótkoterminowymi i stopniowej konwersji tych długów na średnio lub długoterminowy kredyt.

Po przemówieniu pos. Mikołajczyka (Kl. Ch.) zabrał głos minister rolnictwa Janta - Polczyński omawiając przyczyny kryzysu gospodarczego. Przemawiał jeszcze pos. Łucki, poczem dyskusja odroczone. Wśród wniosków, zgłoszonych do łaski marszałka wskieł, był wniosek PPS, w którego motywach przytoczony był skoniiskowany artykuł. Marszałek uznał, że wniosek powyższy nie może być przedmiotem obrad Sejmu, dopóki wnioskodawcy nie usuną z niego tekstu skoniiskowanego artykułu, bądź też dopóki sąd nie orzeknie o zarządzeniu konfiskacie w sposób negatywny. Na tem posiedzenie zamknięto. Następnie posiedzenie w sobotę o godz. 10 rano.

POPIERAJĄCIE L.O.P.P.

W wydarzeniu bardzo doniosłym, o nieobliczalnych wpływach na wileński ruch muzyczny, było przeniesienie Konserwatorium Muzycznego do własnego pomieszczenia, uzyskanego przez wielokrotnie wznawiane, energiczne starania o to dyrektora Adama Wyleżyńskiego — w ciągu lat kilku — a władz państwowych i komunalnych. Dotychczasowa konieczność mieszcznia się w lokalach gimnazjalnych (ostatnio w gimnazjum im. Adama Mickiewicza) przyczyniała ogromne niewygody obu uczelniom, tak bardzo różnym w swym charakterze, zmuszoną — jednak — do współżycia i zupełnie uniemożliwiała planową i konsekwentną pracę pedagogiczną w Konserwatorium.

Obecnie posiada Konserwatorium wystarczającą ilość, celowo do niezbędnych wymagań przystosowanych, klas do nauki gry na instrumentach i śpiewu, a także większą aulę dla wykładów muzyczno-teoretycznych.

Wielką też zdobyczą jest posiadanie bardzo gustownej i akustycznej sali, mieszczącej około 600 słuchaczy, gdzie może odbywać się — oprócz popiolsów uczniowskich — urzędac konartyści solowe, lecz i zespoły.

Obecnie posiada Konserwatorium wystarczającą ilość, celowo do niezbędnych wymagań przystosowanych, klas do nauki gry na instrumentach i śpiewu, a także większą aulę dla wykładów muzyczno-teoretycznych.

Wielką też zdobyczą jest posiadanie bardzo gustownej i akustycznej sali, mieszczącej około 600 słuchaczy, gdzie może odbywać się — oprócz popiolsów uczniowskich — urzędac konartyści solowe, lecz i zespoły.

Obecnie posiada Konserwatorium wystarczającą ilość, celowo do niezbędnych wymagań przystosowanych, klas do nauki gry na instrumentach i śpiewu, a także większą aulę dla wykładów muzyczno-teoretycznych.

Wielką też zdobyczą jest posiadanie bardzo gustownej i akustycznej sali, mieszczącej około 600 słuchaczy, gdzie może odbywać się — oprócz popiolsów uczniowskich — urzędac konartyści solowe, lecz i zespoły.

NOTATKI MUZYCZNE

Okres od Bożego Narodzenia do połowy stycznia zwykle się nie znaczą większym ruchem koncertowym, więc i w naszym życiu muzycznym, oprócz transmisji radiowych: koncertów Kiepur (z Warszawy i Hamburga) i operowych z Warszawy, nie bardziej interesującego szerokie koła miłośników muzyki nie było, poza bardzo pomyslnym — jak mówiono występem świetnego fortepianisty Aleksandra Brańkowskiego, którego znam tylko z warszawskich transmisji radiowych, lecz koncertu jego tutaj nie mogłem słyszeć, będącego wieczoru zajęty innymi zobowiązaniami.

Natomiast melomani poważniejsi mieli prawdziwą atrakcję w dwóch od czytanych bardzo znanego muzykologa i krytyka muzycznego p. Karola Stromengera, pracującego — od szeregu lat — w Warszawie.

Odczyt pierwszy, zorganizowany przez oddział tutejszy Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej, poświęcił prelegent omówieniu wszechstronnemu zjawisk w dziedzinie „muzyki nowej“, ilustrując swe przemówienie kilkoma fragmentami utworów

produkowaniem z doskonałych płyt gramofonowych. Usłyszeliśmy więc: mniejsze utwory nastrojowe Debussy'ego, fragmenty z „Pietruszki“ Strawińskiego, scherzo — programowe „Uczeń czarnoksiężnika“ Ducas'a oraz „Fontanę Aretuzy“ K. Szymanowskiego.

Ze wszechmiar godne jest uznania stanowisko rzeczowe i bezstronne prelegenta wobec „nowej muzyki“, nie będącej przedmiotem jego bezwzględnej uwielbienia bez zastrzeżeń.

Pisząc te słowa z wielkim zadowoleniem stwierdził zgodność swych, niejednokrotnie już wyrażanych, zapatrywań z poglądami pana Stromengera, którego wiedza gruntowna i bliższe, ciągłe obcowanie z nowymi prądami muzycznymi, jako mieszkańca stolicy, dają rękojmię wyrokowania z całą znajomością rzeczy.

Streszczając wyniki bardzo interesującego i dość wyczerpującego przemówienia, dochodziło się do wniosku, że prelegent uważa twórczość współczesną, jako burzącą dotychczasowe zasady kompozycji muzycznej i szukającą nowych dróg dla niej przez ciągłe eksperymentowanie, z czego tylko pełna część może pozostać, jako dorobek dla przyszłości.

ko przygotowaniu gruntu dla muzyki, która się uformuje w przyszłości. Podobnie, jak w innych dziedzinach, mamy teraz i w rozwoju muzyki — okres przejściowy. Stan obecny — jak mi się zdaje — bardzo przypomina przeprowadzanie nowej ulicy w starym mieście, gdzie się znosi dawne zabudowania, a w miarę uprzątania gruzów wznoszą się pojedyncze ściany, które — z czasem — w połączeniu z innymi, późniejszymi — utworzą zamierzoną, wspaniałą ulicę.

Jest to dla starszych pokoleń przykry, lecz — zapewne — konieczny proces dziejowy, z którym się liczyć jest rzeczą niezbędną i nie można go ignorować, lecz przeciwnie — należy z nim się bliżej zapoznać, aby sobie uświadomić wszystko, co w nim może być rzeczywistym dorobkiem dla muzyki.

Drugi odczyt p. Stromengera, wygłoszony na „Stróżce“ w pomieszczeniu Zaw. Związku Literatów Polskich, dał możność poznania tak częstej zależności wzajemnej między literaturą a muzyką, jako też stosunku literatów do muzyki i odwrotnie — muzyków do literatury. Omawianie szczegółowe tej kwestji poparte było bardzo licznymi przykładami z życia, oraz cytami z dzieł literackich.

W wydarzeniu bardzo doniosłym, o nieobliczalnych wpływach na wileński ruch muzyczny, było przeniesienie Konserwatorium Muzycznego do własnego pomieszczenia, uzyskanego przez wielokrotnie wznawiane, energiczne starania o to dyrektora Adama Wyleżyńskiego — w ciągu lat kilku — a władz państwowych i komunalnych. Dotychczasowa konieczność mieszcznia się w lokalach gimnazjalnych (ostatnio w gimnazjum im. Adama Mickiewicza) przyczyniała ogromne niewygody obu uczelniom, tak bardzo różnym w swym charakterze, zmuszoną — jednak — do współżycia i zupełnie uniemożliwiała planową i konsekwentną pracę pedagogiczną w Konserwatorium.

Obecnie posiada Konserwatorium wystarczającą ilość, celowo do niezbędnych wymagań przystosowanych, klas do nauki gry na instrumentach i śpiewu, a także większą aulę dla wykładów muzyczno-teoretycznych.

Wielką też zdobyczą jest posiadanie bardzo gustownej i akustycznej sali, mieszczącej około 600 słuchaczy, gdzie może odbywać się — oprócz popiolsów uczniowskich — urzędac konartyści solowe, lecz i zespoły.

kier. Okr. Urz. WF i PW w Grodnie pułk. Kotowicz o kierunku działalności stowarzyszeń i organizacji WF i PW na terenie województwa wileńskiego oraz dr. Białuśwski o eugenicie sportu. Ponadto przewodniczący p. Wiśniewski zaznaczył że branych z organizacją i zakresem prac komisji.

Akademia sportowa. Na zakończenie trwającego obecnie Tygodnia Miejskiego Komitetu WF i PW odbędzie się w dn. 8 lutego o godz. 19 w sali Śniadeckich USB przy ul. S-to Jankiej Akademii Sportowa na program której złożą się referaty o znaczeniu wychowania fizycznego dla jednostki i społeczeństwa, oraz uroczyste rożnienie nagród, zdobytych na narciarskich mistrzostwach szkół średnich i m. Wilna.

Ze względu na bezpłatny wstęp spodziewana jest liczna obecność szerokiej warstw społeczeństwa. Specjalne zaproszenia rozsyłane nie będą.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Wypadki w ciągu doby. Od dn. 5 do 6 bm. zanotowano w Wilnie wypadków różnych 34, w teni kradzieży 6, opistwa 6, przebieżek administracyjnych 10.

— Nieszczęśliwy wypadek kolejajara. Na odcinku kolejowym Mołodcewo — Lida, niedaleko stacji kolejowej Gawje wskutek nieostrożności wypadł z pociągu, zdążającego w kierunku Lidy torowy Paweł Buszyński i doznał ogólnego potłuczenia, oraz uszkodzenia czaszki. Buszyńskiego w bardzo ciężkim stanie przewieziono tymże pociągiem do Lidy, gdzie umieszczono go w szpitalu powiatowym.

— Zagakowy wypadek. Sekwestator gminy wileńskiej pow. Wileńskiego Łuszczak Jan zameldował policji, iż nieznanymi sprawcy skradli mu 600 zł. z kieszeni marynarki. Pieniądże te stanowiły sumy pobrane przez Łuszczaka jako podatek. Policja stwierdza prawdziwość tego meldunku.

— Pożar. W folw. Zaucie Małe, gminy jaźnieńskiej na szkole Anoszk Bolesława spłonęła stodoła z inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą przeszło 4.000 zł. Wymiana zabudowania. W kolonii Gu dzienickiej — pasieka, powiatu lidzkiego, wskutek zapalenia się sadzy w kominie spłonęło doścześnie dom mieszkalny wraz ze wszystkimi sprzętami, chlebem i komora. Poszkodowana Helena Burmysłowa oblicza straty wyrządzone pożarem na sumę przeszło 3 tysiące złotych.

— Ofiara czadu. W dniu 2 lutego zatrula się dwudniem węgiel mieszkanka m. Biełanionki p. Urynowiczowa. Nieszczęśliwa w nieprzytomnym stanie przewieziono do miejscowego lekarza dr. Wiernikowskiego, dzięki którego wysiłkom udało się ją przywrócić do życia.

— Kradzieże. W dniu 5 bm. Radzinowi Szytze (Ostrobramska nr. 18) skradziono lustro z niezamkniętego przedkoju. Kradzieży dokonał Owdziej Jan, Kalwaryjska 134, którego z lustrem zatrzymano.

RADJO WILEŃSKIE

SOBOTA, DN. 7 LUTEGO 1931 R.

- 11.30 — 11.55 Tr. z Krynicy rozgrywek finałowych mistrzostw świata w hokeju na lodzie.
- 11.58 — Czas.
- 12.05 — 12.50 Muzyka lekka (pięty)
- 13.10 Kom. meteor.
- 15.30 — 15.55 „Mała skrzyneczka” — listy dzieci omówi ciocia Hala.
- 15.55 — 16.15 Koncert zyczeń (pięty)
- 16.35 — 17.00 „Ile lat ma ziemia” — od czytł z Krakowa.
- 17.00 — 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Tr. na całą Polskę.
- 18.00 — 19.00 Audycja i koncert dla dzieci z Warszawy.
- 19.00 — 19.15 Kom. Wil. Tow. Org. i Kol. Rodn.
- 19.15 — 19.40 Progr na tydzień nast.
- 19.40 — 19.55 Pras. dzien. radj. z Warsz.
- 20.00 — 20.15 „Panienka z Nieba” — felj. z Warsz. wygl. C. Jellenta.
- 20.15 — 20.30 „Pogadanka radiotechniczna wygl. z Mieczysława Galskiego.
- 20.30 — 21.45 Muzyka lekka z Warsz.
- 21.45 — 22.00 Feljton z Krynicy.
- 22.00 — 22.15 „Dzieje afiszu” — felj. z Warszawy wygl. Sokolinski.
- 22.15 — 22.40 Koncert chopinowski z Warszawy.
- 22.55 — 23.05 Kom. z Warsz.
- 23.05 — 23.45 Aud. literacka. Fragmenty z komedji Moliera z udziałem znakomitej artystki Ireny Solińskiej. 1) Słowo wstępne — prof. S. Gilletto, dziek. wydz. hum. USB 2) „Mizantrop” 3) „Szkoła żon” — wyk. art. dram.
- 23.45 — 24.00 Komunikaty z międz. zawodów hokejowych w Krynicy.

SHERIDAN

Tajemnica amuletu

Odwrociła się i poszła ku domowi. Miljoner onie miał ze wściekłości... lecz nagle, odzyskując mowę, popęcił czyn nie do przebaczenia: zaklął głośno pod adresem swej pogromczyni Miss Veston odwróciła się z gniewem: — Jak pan śmie?... O, ja pana na uczył!

Wyrwała oba rewolwery... i stało się coś, czego w ciągu długich lat nie mogli zapomnieć mieszkańcy Mombassy: zanim miljoner zdążył się opamiętać, jedna kula zaszła się u jego nóg, druga zrzuciła kapelusz z jego głowy, a za nimii posypał się grad kul: wyrwyjął mu z ust cygaro, odrwyjął guzik od płaszczka... Nerwy, te wypróbowane nerwy Millsa, nie wytrzymały próby. Z jękiem osunął się na ziemię, kryjąc twarz w mięk kim, nagrzany piasku.

— Tak, to dobrze! — zawołała dziewczyna. — I proszę się nie ruszać, zanim nie odejdę, bo powybijam kuli panu złote zęby. Prozumiano?

Mills zrozumiał oczywiście. Przyciętny do ziemi, nie drgnął nawet, aż dopóki miss Veston nie odeszła.

Dopiero wtedy wstał, już zupełnie opapanowany, otrząpiał chusteczką zakurzone ubranie i obeirzawszy się, ujrzał Curtisa Like i Traversa Kinga. Mimo nieprzyjaznych uczuć, jakie ten

Otwarcie kursu świetlicowego dla nauczycielstwa pow. Wil.-Trockiego w Wilnie

Pisałem już niejednokrotnie, że w oświacie pozaszkolnej zaszły ogromne zmiany, i mimo to widać, że w szkole doszły na podstawie kilkuletnich obserwacji do słusznego wniosku, że urządzanie kursów na wsi o charakterze wyłącznie naukowym nie osiąga pożądanego rezultatu, gdyż praca ta ludzi nudy i budzi doń niechęć.

Zauważono, przylem, że wieś ubożeje, że trzeba ją ratować drogą oświaty praktycznej, dającej np. do spółdzielczości, do wzorowego prowadzenia gospodarstw i t. p.

W tym też celu odbywają się różne kursy dla nauczycielstwa, jako jedynych pionierów wśród ludu z pod strzechy.

Więć potrzebuje też zabaw, wieś lubi śpiew, muzykę i inne rozrywki. Sprawa ta przedstawia się u nas bardzo smutno. Wiemy bowiem, że nie ma zabawy bez bójki i kalectwa, że zabawa bez karetki pogotowia jest — że się tak wyrażę — nie kompletem. Dlatego też należy młodzieżą pokierować, odciągnąć ją od dzikich orgij, do domów ludowych, do — Świeclic.

To jedynie mają na myśli władze szkolne i w tym jedynie celu dokształcają kadry nauczycielskie. Niestety, narazie tylko przez ważne tych nauczycieli, gdzie się praca świetlicowa prowadzi, że ze względu na stan posiadania lokalii. (Na terenie naszego kuratoratu mamy zaledwie 221 świetlic i 5 tys. członków).

Kurs świetlicowy dla naucz. szk. powz. wyl. —trock. rozpoczął się 4 b. m. i trwać będzie do 13 b. m. (włącznie). Na kurs przybyło 23 osoby. Wykłady odbywają się codziennie od godz. 9 — 13 i od 16 — 20.

Wykłady przedpołudniowe są teoretyczne — popołudniowe praktyczne, (np. gry, zabawy, śpiew i t. p.).

Wykładowcami kursu są o. p.: Stubiedo, kapitan Ptaszyński, p. Chmielewski, p. Gawrońska, p. Drac i inni.

Słuchacze mieszkają w domu Towarzystwa Krajowego (św. Anny 13). Całkowity koszt kursu, mieszkanie, i utrzymania słuchaczy pokrywa MWR i OP.

J. H.

SPORT

MISTRZ MOTYKA O ZAWODACH W WILNIE.

Nazwisko Motyka Zdzisław znane jest każdemu sportowcowi i interesującemu się narciarstwem. Znanie jest ono i wilanom, zwłaszcza, że na zawodach o mistrzostwo Wilna (1929 — 30) zawodnik ten zdobył mistrzostwo startując w biegu na 18 km.

Obecnie korzystając z pobytu w Zakopanem zwracam się do niego z zapytaniem jak mu się powodzi w sezonie bieżącym i jakie wspomnienia pozostawił pobyt w Wilnie.

— Monotonność, jaka jest związana ze służbą wojskową (Motyka odbywa służbę i przydzielony jest do t.zw. kompanii wysoko-górskiej), mówi nasz rozmówca, oraz znacznie gorsze odzwianie niż w normalnych warunkach wpływają na systematyczne zatrzymanie się ambicji sportowej, tego zrywu, koniecznego dla wydobycia maksimum ener-gji.

— Ma pan przecież dobre wyniki w tym sezonie?

— Tak. Wygrałem biegi 14, 18 i 30 kilo-metrowe, ale to jeszcze nie wszystko. Czeka-jąc jeszcze mistrzostwa dywizji w Bielesku, Polski — w Wilnie. Boję się 50 — kilometrów bo brak mi masażu i kąpieli.

— Niech nam pan coś opowie o swym pobycie w Wilnie na mistrzostwach?

— Byliśmy w Wilnie z Kurasiem, Siczka, Królem i Mietkiskim, śmiało mogę po-wiedzieć, że tak jak w Wilnie nie podejmo-wano zawodników nigdzie.

— Na, a teny narciarskie?

— Teny macie cudowne, fińskie — powiedziałbym. Trasa lekko pagórkowata, urozmaicona. Organizacja wspomnianych mistrzostw była pierwszorzędną, takiej jeszcze nie widziałem, a przecież startowało-rze i zagranicą w „jednym miejscu.

— Zapewne zobaczył się na terenach mistrzostwach Armii w Słonimie. Co pan powie na to, że Słonim wybrano dla mistrzostw?

— Pomyśl dobry. Trzeba, żeby mistrzostwa Armii odbywały się coraz to w innym miejscu, aby wojsko miało możność wzięć w nich udział i przez to samo podciągnąć się.

— Teny, mniej lub więcej przydatne, to jeszcze nie wszystko. Grunt to organizacja. Swego czasu na mistrzostwach w Ober-sdorfie trasa była taka, że na kilka kilometrów doważono śnieg, a mimo to całosc, dzięki dobrej organizacji wypadła dobrze.

— Proszę nam coś o swoich zamiarach na przyszłość powiedzieć.

— Przedewszystkiem chciałbym wyjść dobrze na mistrzostwach Polski, zwłaszcza nie długie dystanse. Będę trenował, o ile mi tylko warunki pozwolą.

— Bojączka u nas w Polsce jest, że orga-

ZAJĘCIA W AKAD. ZW. SPORT.

Wszystcy akademicy powinni chociaż jedną godzinę tygodniowo poświęcić swej kul turze fizycznej, pamiętając, że „mens sana in corpore sano”. To też Akademicki Związek Sportowy przypomina jakoteż i swym starym członkom, że jest sala, są instruktorzy, jest sprzęt pod dostatkim więc nie powinno zabraknąć ćwiczących się.

Gimnastyka odbywa się w poniedziałki i piątki: panie 19 — 21 godz. panowie 21 — 22 godz.

Gry sportowe: 19 — 20 (sala C) odka i ndwisarska 4) grupa i pań zaawansowa-nych 19 — 20 panie słabe, 20 — 21 panowie słabi, 21 — 22 panowie zaawansowa-ni — sala w Uniwersytecie.

Czwartek: 19 — 20 panie zaawans., 20 — 21 panie słabe, 21 — 22 panowie zaawans. — sala w Uniwersytecie.

Sobota: 20 — 21 panowie zaawansowa-ni (sala Osórodka).

Boks: srody i soboty 18 — 20 godz. (Uniwersytet)

Wypożyczalnia nart dla członków sekcji narciarskiej czynna przez cały dzień na przy stani AZS (Antokol naprzeciwko boiska 6 pp. leg.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 6 lutego 31 r.
WALUTY I DEWIZY

Dolary 8,90 i trzy czwarte — 8,92 i trzy czwarte — 8,88 i trzy czwarte. Londyn 43,36 — 43,47 — 43,25. Nowy York 8,915 — 8,936 — 8,896. Nowy York kabel 8,925 — 8,945 — 8,905. Paryż 34,99 i pół — 35,09 — 34,90. Praga 26,40 i pół — 26,47 — 26,34. Szwajcaria 172,42 — 172,85 — 171,99. Wiedeń 125,40 — 125,71 — 125,09. Włochy 46,73 i pół — 46,86 — 46,61. Berlin w obrotach prywatnych 212,26.

PAPIERY PROCENTOWE

Pożyczka inwestycyjna 94 — 93,50, 5 proc. konwersyjna 47,50 — 10. proc. kolejowa 102,75 — 103,50 — 103,25, 8 proc. LŻ BOK i BR obl. BOK 94, te same 7 proc. — 93,25, 8 proc. obl. budowl. BOK — 93, 1,5 proc. LŻ miejskie 52 — 51,75, 5 proc. warszawskie 57,50, 8 proc. Warsz. 71,50 — 72 — 71,75, 8 proc. Częstochowy 62,30, 8

OFIARY

Czekolowka dla biednej inteligentnej rodziny 12, 5

Zamiast kwiatów na grób s. p. Jana Kieł-czewskiego kwotę zł. 100 na Komitet „Chleb dzieciom” składają żona i dzieci.

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 3.

Ceny zniżone: Parter 60 gr. Balkon 30 gr.
Od dnia 4 do dnia 8 lutego 1931 r. włącznie będzie wyświetlany najświetniejszy film świata: „ARKA NOEGO”
Dramat miłości współczesnej i miłości — legendy. Akty 10
W rolach głównych: George Brien i Dolores Costello. 2.000.000 dolarów kosztował ten film, oszkalony podług teści, wielkością inscenizacji, artystycznym gry i reżyserii. K. sa czynna o g. 8.30.

KINO-TEATR „HELIOS”
ul. WILEŃSKA 38.
Tel. 926.

Film demonstruje się tylko w kinie „Helios” Na 1-szy seans ceny zniżone
Triumf Dźwiękowego Filmu Polskiego. Wielka Dźwiękowa Epopea Morska
na tle genialnego dzieła
STEFANA ZEROWSKIEGO WIATR OD MORZA
Dramat miłości, grozy i bohaterstwa W rol. gl.
Marja Malicka, Adam Brodzisz, Kaz. JUNOSZA STĘPOWSKI, Eugenjusz BODO
Największy sukces bież. sezonu Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15

Dziś! Wzruszający dramat młodych ludzi Wielki film współczesny z życia młodej studentki p. t.
„TANIEC WŚRÓD SERC” W rolach głównych 4 największe gwiazdy ekranu
Joan Crawford, Anita Page, Rod la Rocque, Douglas Fairbanks Jr. Nad program: Wesoła komedia dźwiękowa. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.

DŹWIĘKOWE KINO
COSINO
WIELKA 47.

PREMIERA!
Wielki przebój dźwiękowy
Wspaniały wstrząsający dramat życiowo erotyczny. W rol. gl. trzy gwiazdy: kusząca, powabna Imogena Robertson, przystojny John M c Brown i tajemniczy Robert Ellis Świetne efekty dźwiękowe. Nad program rewelacyjne doda k. dźwiękowe. Na pier-szy seans ceny zniżone
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15

Dziś! Rewelacyjny przebój
Ułowieńców i mistrz
Emil Jannings w wzruszającym dramacie p. t.
W SIDŁACH KŁAMSTWA w pozostałych rolach głównych
Esther Raiston i Gary Cooper
Początek o godz. 8-ej, w dniu świat. o g. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Dziś! Monumentalny epokowy szlagier najnowszej produkcji 1931 r. — g. głównej i wszechznanej powieści
Edgara Rice Burroughsa p. t.
TARZAN WŁADCA DŻUNGLI
potężny dramat w 14 akt. Treść i wykonanie, to triumf nowoczesnej kinematografii, to zaczerpnięty raj z 1001 nocą.
W rol. gl. Natalia King-ton i Frank Merrill.
Uwaga! Dyrekcja gwarantuje każdemu, zwrotom kosztu biletu, że jest to najnowsze arcydzieło, które wyświetla się pierwszy raz w Wilnie

Tylko u GŁOWIŃSKIEGO
dość można płótna llniane surowe do robót ręcznych we wszystkich szerokościach, oraz wielki wybór satyn jednobarwnych kolde walcowych, pokrowców, preczitradeł i t. p.
UWAGA — WILEŃSKA 27.

LEKARZE
Dr. Edward Suszyński
Spec. Niemiec pielnowa choroby weneryczne skórne. Przyjmuje od 10-12. 0 i 4-7.
Ul. Mickiewicza 30.

Potrzebna do majątku ochmistrzyni
z gotowaniem. Wymaga świadectwa. Zgłaszać się Wilno, Wileńska 28 — od 10-12-tej

Studentka
10-go roku prawa, pisząca na maszynie, poszukuje zajęć u adwokata, lub notariusza, ul. św. Janka 11-7

ORWIESZCZENIE

Ankjonista Wileńskiej Izby Skarbowej Ch. Smajkiewicz na zasadzie par. 33 Instrukcji o przymusowym ściąganiu podatków i opłat z dnia 17 V. 26 r. (Dr. Urz. Min. Skarbu Nr 15) podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 9 lutego 1931 r. o godz. 10-tej rano w sali licytacyjnej Izby Skarbowej, Wielka Nr. 66, odbędzie się sprzedaż z licytacji 300 arkuszy szkła lustrowego i 5 skrzyń szkła okienowego w ilości 100j arkuszy, należących do Sobola Słomy, Niemiecka Nr. 3, oszacowanych na sumę 3000 zł. na pokrycie zaległości podatkowych.
Ankjonista (—) Ch. Smajkiewicz.

LOKALE
Ciepły, słoneczny pokój

Dr. Wolfson
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 7, od 9-1 4-8 w. tel. 10-67.

Dr. Kenigsberg
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 4, tel. 1.90.
Od 9-12 i 4-8

ROZNE
Celowo
pozostawione przez p. Azik Gincbu-ga 5 zł. (pięć) w Kwatermistrzostwie 5 p. p. L-g proszę o zabranie u Administracji „Słowa”, Naranie-Gojzewska

OBWIESZCZENIE

Aukcjonista Wileńskiej Izby Skarbowej Ch. Smajkiewicz podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 13 lutego 1931 r. o godz. 10-tej rano w lokalu sali licytacyjnej Izby Skarbowej w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 66, w terminie drugim, t. j. od ceny zaofiarowanej, odbędzie się licytacje następujących obiektów: artykułów futrzanych, wagi dziesiętnej, artykułów kolonialnych, mebli, walizek, galanterji, naczyńia szklanego i in. przedmiotów.
Aukcjonista (—) Ch. Smajkiewicz.

Akuszerek
AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA
Gabinet Kosmetyki i Leczniczej
W. Wileńska 46.

Lokal — 8 pokoi
i sala na 200 osób w centrum miasta. Należy się do bank, czytelnia, biuro, do wynajęcia od zaraz. Szczegółowy Biuro Reklamowe S. Grabowskiego Garbarska 1, godz. 12-2 i 4-5 pp.

Dom murowany
sprzedaje się. Polocka 8, (d widzieć się u właściciela.

POSADY
Rządca-ekonom
energiczny i przed-lety i cięty biurowy z długoletnią praktyką, poszukuje do zarobku w urzędzie. Najnowsze i najlepsze kosmetyki i pocztą — urzecznie maj. cjonalej. Luban, Piotr Białynki

Dom H.K. „Zachęta”
Mickiewicza 1, tel. 9-65.

ZGUBY
Zgubiony weksel na sumę 260 zł. wystawca Kazimierz Leczek. Ostrzeżenie przed przyjęciem takiego w o i jednocześnie stwierdzenia się

proc. Łodzi 68,25. 10 proc. Radomia 75. Sie-dziec 74. 6 proc. obl. poz. konw. Warszawy 6 em. 51 — 50,50. 3 proc. pożyczka budowlana 50.

GABINET
Regionalnej Kosmetyki Leczniczej.
Wileń, Mickiewicza 3 w 4.

Urodek
kobięca konserwacja, doskonała, adwile-za, sanna jej skrzy-ty i braki. Masaż biurowy z długoletnią teorią i ciałem (panie) praktyką, poszukuje do zarobku w urzędzie. Najnowsze i najlepsze kosmetyki i pocztą — urzecznie maj. cjonalej. Luban, Piotr Białynki

Do wanajęcia pokój
słoneczny, suchy, ul. Białostocka 8, m. 1.

AKCJE
Bank Handlowy 106. B. Polski 151. B. Zachodni 71. Cukier 29. Węgiel 32,75. Lilpop 20. Modrzewjów 9 — 8,25. Starachowice 11,25.

TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JEZYKU. CZYŚ POMOŻEŁ O TRAGEDJI MATEK, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

ROZDZIAŁ II
W Mombassie zjawia się dawny przesłpeca.

Niedaleko od plaży, na której Tommy Veston zwyciężyła miljonera, stoi stara forteca portugalska, świadek dawnych okrutnych bojów pomiędzy Arabami a Portugalczykami. Władze angielskie zamieniły dawną fortecę na więzienie, ale nawiąpó zrujnowana forteca nie straciła przytem swej malowniczości i zewnętrznej uroku. Stojąc przy studni, w cieniu wysokich murów i patrząc na obszerny dziedziniec, łatwo jest wyobrazić sobie potworności długoletniego oblężenia, które wytrwale znosił obrońcy fortecy w tych czasach, gdy wojny były stałym stanem pomiędzy mieszkańcami tych krajów. Brzęk broni, kwik, rżenie koni, głośne rozkazy i grzmot wydawany przez jedyną armatę, straszne, jednostajne dno, głośne, wstrząszone twarze, które z rozpaczą wpatrywały się w morze, czekając stamtąd ratunku... Wszystko to powstaje w wyobraźni, jak koszmarny złowieszczy.

— Ach, jako cudowna rzecz! Nie mogę odmówić wobec tak miłego listu! Ten człowiek doprawdy nie jest taki zły, jeżeli może wybaczyć takiej złej, nieopanowanej dziewczynie jej wybrzyk.

— Będę za dziesięć dni. Potrzebuję ciebie. A. P.”

To było wszystko, ale serce więźnia było szalone nadzieją wolności. Co go to mogło obchodzić, kim był w rzeczywistości Pareira. Był jego przy-jacielem, chciał mu dopomóc — czy można było pragnąć czegoś więcej?

— I arri — szczur, więzień w fortcy w Mombassie był potrzebny Pareira, a to oznaczało wolność. Pareira był zrenym człowiekiem. Trudności nie istniały dla niego. Larri — Szczur nie wątpił, że nadeszła chwila wolności i chciwie wciągał w płuća powiew świeżego wiatru od morza, niby zapowiedź tej upragnionej wolności. O tem, że był potrzebny Pareira, co oznaczało wielkie niebezpieczeństwa i może powrót do więzienia, o tem nie myślał wcale! Do ryzyka, do niebezpieczeństw był przyzwyczajony... Uśmiech zadowolenia rozjaśnił jego twarz: nie-przyjemną twarz zbrodniarza, oszpeconą długą blizną przez brode.

Do celi wszedł dozorca i postawił na podłodze positek potłudniowy. Ale Larri — Szczur nie dotknął pożywienia. Długie godziny spędzał nieruchomo, rozmyślając i uśmiechając się do siebie. Wreszcie ziewnął przeciągle, upadł na tapczan i zasłaniając twarz przestercedralem od moskitów, zasnął nocno.

Tommy przycisnęła fużę do serca i roześmiała się radośnie: — Ach, jako cudowna rzecz! Nie mogę odmówić wobec tak miłego listu! Ten człowiek doprawdy nie jest taki zły, jeżeli może wybaczyć takiej złej, nieopanowanej dziewczynie jej wybrzyk.

— Będę za dziesięć dni. Potrzebuję ciebie. A. P.”

To było wszystko, ale serce więźnia było szalone nadzieją wolności. Co go to mogło obchodzić, kim był w rzeczywistości Pareira. Był jego przy-jacielem, chciał mu dopomóc — czy można było pragnąć czegoś więcej?

— I arri — szczur, więzień w fortcy w Mombassie był potrzebny Pareira, a to oznaczało wolność. Pareira był zrenym człowiekiem. Trudności nie istniały dla niego. Larri — Szczur nie wątpił, że nadeszła chwila wolności i chciwie wciągał w płuća powiew świeżego wiatru od morza, niby zapowiedź tej upragnionej wolności. O tem, że był potrzebny Pareira, co oznaczało wielkie niebezpieczeństwa i może powrót do więzienia, o tem nie myślał wcale! Do ryzyka, do niebezpieczeństw był przyzwyczajony... Uśmiech zadowolenia rozjaśnił jego twarz: nie-przyjemną twarz zbrodniarza, oszpeconą długą blizną przez brode.

Do celi wszedł dozorca i postawił na podłodze positek potłudniowy. Ale Larri — Szczur nie dotknął pożywienia. Długie godziny spędzał nieruchomo, rozmyślając i uśmiechając się do siebie. Wreszcie ziewnął przeciągle, upadł na tapczan i zasłaniając twarz przestercedralem od moskitów, zasnął nocno.

— Będę za dziesięć dni. Potrzebuję ciebie. A. P.”

To było wszystko, ale serce więźnia było szalone nadzieją wolności. Co go to mogło obchodzić, kim był w rzeczywistości Pareira. Był jego przy-jacielem, chciał mu dopomóc — czy można było pragnąć czegoś więcej?

— I arri — szczur, więzień w fortcy w Mombassie był potrzebny Pareira, a to oznaczało wolność. Pareira był zrenym człowiekiem. Trudności nie istniały dla niego. Larri — Szczur nie wątpił, że nadeszła chwila wolności i chciwie wciągał w płuća powiew świeżego wiatru od morza, niby zapowiedź tej upragnionej wolności. O tem, że był potrzebny Pareira, co oznaczało wielkie niebezpieczeństwa i może powrót do więzienia, o tem nie myślał wcale! Do ryzyka, do niebezpieczeństw był przyzwyczajony... Uśmiech zadowolenia rozjaśnił jego twarz: nie-przyjemną twarz zbrodniarza, oszpeconą długą blizną przez brode.

Do celi wszedł dozorca i postawił na podłodze positek potłudniowy. Ale Larri — Szczur nie dotknął pożywienia. Długie godziny spędzał nieruchomo, rozmyślając i uśmiechając się do siebie. Wreszcie ziewnął przeciągle, upadł na tapczan i zasłaniając twarz przestercedralem od moskitów, zasnął nocno.